Nr. 140. Kraków, środa 24 maja 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Robotnicy!

We czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczór w **ujeżdżalni przy ul. Rajskiej** odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Wybory do rady miejskiej a robotnicy.** Referent dr Zygmunt Marek.
2. **Drożyzna.** Referent poseł Ignacy Daszyński.

Komitet wyborczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Na ugodowców wrzawę...

Ostatnia bomba warszawska — mścicielka niedoszła — za ohydne mordy żołdactwa w dniu 1 maja, znów poruszyła ugodowe gady. „Dziennik poznański“ z furyą woła: „Znaleźli się więc zbrodniarze, którzy widocznie chcą zepsuć dzieło zgody, rozpoczęte w Warszawie i kraju naszym...“ „prości najmici polityczni, których zadaniem w interesie trzecich przeszkadzać porozumieniu między Rosyą a Polską za każdą cenę...“ „Robota to obca, podła, robota nikczemników, potępieńców, która to tylko ma w sobie dobrego, że otworzy oczy Polakom i Rosyanom rzetelnym“.

Z takiem warczeniem szakala, z taką pianą wściekłości rzuca się pismak ugodowy na poszarpane zwłoki człowieka, który pod siew nowego życia — krwi własnej, tchu własnego nie szczędził...

W tym samym duchu, z mniej wszakże brutalną ohydą pod względem formy, wystąpił i „Czas“ naturalnie. Z patosem (a gady lubią syk patetyczny) pisze: „Niechaj się Rosya przekona, że na wszystkie wieści o ulgach mamy jedną tylko odpowiedź: „dynamit“. Niechaj się zwróci z drogi, na którą właśnie wczoraj wstąpiła. Niechaj się znowu pastwi i mści...“

Tu po raz setny ten sam fałsz głoszony. Niby te „ulgi“ z jasnego nieba, na którem car tronuje, jak manna spadają... Byle ku ziemi się zgiąć pokornie, a tej manny uzbiera się co niemiara!

Czasem wykrztusi ugodowiec ze siebie przyznanie, iż klęski wojenne caratu, łaskawość carską podsycają.

Klęski tylko... Łaskawość byłaby, nie mówmy taką samą, ale wprost szczodrobliwszą nawet, gdyby nie... rewolucyjne wrzenie. Każdy akt rewolucyjny każe carowi gniewnie zaciskać dłoń, z której już — już spływać miały łask perły... Wielki car zresztą nie może zezwolić na pozory, że ze strachu przed przewrotem coś czyni. Nic ze strachu! Gdyby była cisza, ta cisza lojalna, tylko wiernopoddańczem *hura!* przerywana, wspaniałomyślność monarsza wyraz jeszcze chętniejszyby znalazła... A korne dziękczynienia, modły kościelne, *tedeumy,* deputacye hołdownicze w jedną rajską harmonięby spływały — łącząc kochające miliony serce monarchy z wdzięcznemi sercami milionów poddanych.

Takie duby smalone usiłuje prasa ugodowa wmówić w opinię publiczną, byle w dzisiejszej epoce łamania rygłów turmy carskiej — w serwilizmie tę opinię utrzymać! Tu każdy środek dobry: czy to apel do tchórzostwa i ospalstwa, czy lamenty nad sakwą, gdy ona jakąś stratę ponosi, czy stek oszczerstw, miotany na tych, co bohaterską walkę z caratem toczą.

O stopniu znikczemnienia serwilistów ugodowych świadczy jaskrawo to, że każde ustępstwo, które carat wśród burzy dzisiejszej czyni, wydaje im się czemś większem, niż w owej chwili społeczeństwo oczekiwać mogło i czemś już prawie ostatecznem — więc kolej na społeczeństwo dziękować i dziękować!

Tak łatwo „przewrót“ caratowi wyśliznąć się nie da z opałów. Na takich drobnych szczerbach w turmie samowładczej nie poprzestanie. Walka trwać będzie dalej. A wraz z walką będą i dalsze ofiary.

Wiec chłopski w Hnilicach.

Zbaraż, 20 maja.

W niedzielę 14 b. m. odbył się w Hnilicach, zbaraskiego powiatu, wielki wiec chłopski, zwołany przez ukraińską partyę socyalno-demokratyczną. Na wiec przybyło przeszło 800 chłopów. W wielkiej ilości przybyli chłopi z Nowego Sioła, Koszlak, Hniliczek, Szył i wielu innych. Przewodniczącym wiecu obrano tow. Pastuszenkę z Szył, zaś sekretarzem tow. Kassyana Bahrija i Osinczuka z Nowego Sioła.

Pierwszy przemawiał tow. Jacko Ostapczuk, wicemarszałek rady powiatowej, określając cele wiecu.

Drugi przemówił tow. Mikołaj Hankiewicz ze Lwowa na temat „politycznych postulatów ludu roboczego“: Czy chłop ma się zajmować polityką? Czy ma chodzić na wiece, zgromadzenia, demonstracye? Czy ma należeć do stowarzyszenia, wspierać gazety, mające na celu wyzwolenie ludu roboczego? Czy ma brać udział w wyborach? Czy ma się interesować tem, co się dzieje w kraju i poza granicami kraju? Czy ma w tem brać udział?

Na pytania te odpowiada mówca w dłuższym swym referacie. Na każdym kroku, przy każdem najdrobniejszem wydarzeniu z życia codziennego widoczny jest związek między życiem codziennem wiejskiego ludu a polityką. Czy chodzi o rekruta, czy o drogą naftę, czy o sól drogą, czy o podatki i t. d., i t. d. — wszędzie jedno i to samo mówią fakty codziennego życia: bierz udział w polityce! walcz o polityczne prawa dla ludu roboczego!

Referent wykazuje na licznych przykładach, z życia zaczerpniętych, jak koniecznemi dla ludu roboczego są prawa i swobody polityczne: swoboda słowa, swoboda koalicyi, swoboda zgromadzeń i stowarzyszeń, powszechne, bezpośrednie, tajne i równe prawo wyborcze.

Następnie omawia referent kwestyę narodowościową w Austryi i w kraju; wskazuje na rezolucyę berneńską, w której socyalna demokracya sformułowała swe postulaty w sprawie narodowościowej, streszczające się w tym zasadniczym postulacie, że każdy naród powinien być panem na swej ziemi.

Mówca przechodzi następnie do wypadków za kordonem. Pomimo uwag komisarza starostwa, wykazuje, jak sprawa „politycznych postulatów ludu roboczego“ ściśle i logicznie wiąże się z walką rewolucyjną w państwie carów. Mówca wykazuje, czem był carat; wskazuje na to, jakie stanowisko wobec walk bohaterskich ludu polskiego w caracie zajmują przedstawiciele polskich klas rządzących, ci sami, którzy tutaj w Galicyi gnębią lud ruski i występują jako urzędowi reprezentanci Polski. Wykazuje, jak koniecznym jest braterski sojusz klas pracujących wszystkich narodowości, którego podstawę stanowi prawo każdego narodu decydowania o swej przyszłości.

Mówca postawił następujące rezolucye:

„Zgromadzeni na wiecu w Hnilicach uchwalają:

1) Roboczy lud nie może sobie zdobyć lepszej przyszłości w kraju i państwie tak długo, dopóki podstawą austryackich ciał ustawodawczych nie będzie powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo wyborcze do rady państwa, sejmu, rad powiatowych, rad gminnych.

2) W państwie austryackiem tak długo nie będzie ładu, dopóki podstawą tego państwa nie będzie autonomia narodów; jak równe prawo wyborcze dla wszystkich obywateli, tak dla wszystkich narodów równe prawo decydowania o swoich losach.

3) Carat rosyjski, zachwiany udarami wojny na dalekim Wschodzie, podmulony falami rewolucyi, chyli się do upadku. Upadek ten witamy radośnie, jako chwilę wyzwolenia milionowych mas ukraińskiego narodu, jako chwilę wyzwolenia narodów, caratem uciemiężonych, jako chwilę wyzwolenia samego rosyjskiego ludu. Upadek caratu będzie sygnałem do dalszego boju pracujących mas o wyzwolenie ludzkości z jarzma wyzysku, niewoli i ciemnoty, o urzeczywistnienie socyalizmu“.

O ekonomicznem położeniu włościan referował tow. Semen Wityk. W dłuższym wywodzie wykazał tow. Wityk, iż koniecznem jest na Ukrainie-Rusi wytworzenie silnej partyi socyalno-demokratycznej, albowiem duch czasu napiera ku zorganizowaniu takiej partyi. Wszystkie stronnictwa na Rusi mają w swym programie postulaty, które nie mogą zaspokoić potrzeb czasu. Przechodząc kolejno ekonomiczne postulaty różnych stronnictw na Rusi, wykazał mówca, że i ruscy radykali ze swem „wykupnem pańskich gruntów“ już ostać się nie mogą, gdyż w praktyce taki postulat nie doprowadzi do rozwiązania kwestyi agrarnej. Stopniowe wprowadzanie kapitalistycznych środków produkcyi w rolnictwie zmusza nas, byśmy i my nasze żądania w tym duchu sformułowali. Silny ruch emigracyjny za robotą wskazuje, że chłopi stają się robotnikami, należy przeto roztoczyć nad nimi opiekę, jako nad robotnikami.

Przy tej sposobności dążyć musimy i popierać dążenia do wytworzenia silnego przemysłu w kraju, gdyż wówczas całe masy ukraińskiego proletaryatu znajdą dogodny zarobek w kraju.

Mówca zwraca uwagę również na bardzo niezdrowy kierunek „parcelacyjny“, który polega na tem, że różnego rodzaju szowiniści chcą parcelować ziemie wielkich obszarów, mając jedynie szowinistyczne zachcianki na oku; taki niezdrowy kierunek wytwarza bardzo często — iż chłopi, zakupiwszy grunta, dają wielkie sumy i bardzo prędko popadają w największą nędzę, nabyte ich ziemie idą na licytacyę. Stało się to w Mościskiem, Samborskiem, a również i w Zbaraskiem. Wobec tego, jak konieczną jest parcelacya, tak zaprotestować należy przeciw szowinistycznym zapędom rozmaitych krzykaczy, wpędzających chłopa w nędzę.

Wreszcie mówca, omówiwszy historyę propinacyi, wskazuje na zakusy szlachty, by prawo propinacyi znacznie przedłużyć, przeciw czemu należy z całą stanowczością zaprotestować.

Mówca stawia następującą rezolucyę:

„Wiedząc i pamiętając o tem, że lud roboczy tak długo nie zrzuci na zawsze jarzma ekonomicznej niewoli, dopóki na ruinach dotychczasowego ładu, opartego na wyzysku najemnej pracy, nie powstanie nowy, sprawiedliwy ład socyalistyczny — my też ze względu na piekące potrzeby obecnej chwili żądamy:

1) ażeby rada państwa zajęła się poważnie ochroną pracy, ażeby ustawodawstwo ochronne robotnicze rozszerzono również na ludność wiejską, ażeby dla tych roboczych mas, które pracują na pańskich łanach, zaprowadzono ubezpieczenie na starość, na wypadek choroby albo okaleczenia przy pracy, dla wdów i sierót po tych, którzy przy maszynach lub przy innej pracy zginęli, unormowania czasu pracy, inspektoratu nad ochroną pracy i prawa koalicyi, jakoteż zniesienia dotychczasowych przepisów służbowych;

2) ażeby zamiast wstrzymywania gwałtownymi sposobami emigracyi rada państwa i sejm postarały się o ochronę emigrantów przed wyzyskiem;

3) ażeby zamiast dalej podwyższać dotychczasowe podatki, jak np. projektowane obecnie nowe cła, zaprowadzono sprawiedliwy, progresywny podatek dochodowy;

4) ażeby prawo propinacyi zostało zniesione w 1910 r., przytem zgromadzeni protestują jak najostrzej przeciw dalszemu przedłużeniu tego prawa“.

Rezolucyę tę, jak i rezolucyę, przedłożoną przez tow. Hankiewicza, uchwalono.

Do punktu: „Militaryzm“ przemawiał tow. Jacko Ostapczuk. Omówiwszy obszernie zgubne skutki militaryzmu, postawił rezolucyę, domagającą się zniesienia stałej armii.

List z Rosyi.

Zjazd ziemców w Moskwie. — Stanowisko względem komisyi Bułygina. — Interesy stanowe a interesy klasowe. — Opozycya przeciw wyborom bezpośrednim. — Jej podkład klasowy. — Kwestya narodowościowa. — Omijanie jej przez liberałów. — Bezwzględni wrogowie samowładztwa. — Napiętnowanie Szipowa.

W dniu 5 maja b. r. rozpoczęły się obrady zjazdu ziemców w Moskwie. Na obrady zjechała większość liberalna przedstawicieli wszystkich ziemstw gubernialnych rosyjskich w ilości 150 osób. Prezydyował hr. Heyden, wiceprezesami byli pp.: Eliasz Petrunkiewicz, Gołowin, M. Chomiakow i ks. Lwow.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał cyrkularz do wszystkich gazet z zakazem drukowania wszystkiego, dotyczącego zjazdu, w ciągu trzech miesięcy. W takim widocznie przeciągu czasu komisya p. Bułygina ma zamiar poronić płód pracy swojej. Wątpić należy, by ten poroniony potworek biurokratyczny mógł zadowolić najmniej nawet wymagających ludzi. Liberalni ziemcy przynajmniej bezwzględnie potępili wszystkie komisye rządowe, w tej liczbie naturalnie i komisyę ochmistrza Bułygina i powzięli uchwałę, że do komisyi tej wejdą jedynie w takim razie, jeżeli zostaną zaproszeni z prawem głosu decydującego i w liczbie równej przynajmniej liczbie „czynowników“; prace komisyi, ich zdaniem, winny być prowadzone *coram publico.* Ostatnie żądanie, z punktu widzenia oprawców carskich wprost niewykonalne, pozwala przypuszczać, że ziemcy do biurokratycznej komisyi Bułygina nie wejdą.

Zjazd ziemski dla każdego zwolennika teoryi materyalizmu dziejowego ma bardzo donośne znaczenie, jako zjawisko, dające się najłatwiej wytłómaczyć właśnie z punktu widzenia tej teoryi: jeszcze raz utwierdzamy się w przekonaniu, że jedyną podwaliną form polityczno społecznych mogą być i są warunki i stosunki ekonomiczne. Kiedy zaszła mowa o ugrupowaniach społecznych, skonstatowano fakt, że o stanach nie może być już mowy, że podział na stany nie ma już żadnego realnego znaczenia. W zebraniu, w skład którego weszła prawie wyłącznie szlachta, znalazł się jeden tylko człowiek, niejaki p. Kuczerow z charkowskiej gubernii, który wzdrygał się rezygnować z przywilejów szlacheckich, został jednak przez wszystkich swych tytułowanych i nietytułowanych kolegów zgodnie wyśmiany.

Jeżeli jednak znikają różnice stanowe, tem dobitniej zaczynają się zarysowywać odrębne stanowiska klasowe. Gdy w listopadzie zebrali się ziemcy, ich jedenaście punktów zostały przez wszystkie warstwy społeczeństwa entuzyastycznie przyjęte. Był to przedewszystkiem protest przeciwko „samodierżawiu“ i wszystko, co stało poza biurokracyą miało tysiąc i jeden powodów protestować przeciwko caratowi i biurokratycznym jego lokajom. Obecnie jednak, gdy nastąpił czas sformułowania pozytywnych programów, spostrzegamy objaw charakterystyczny. Ludzie, co w uniesieniu w swych negacyach zadaleko się zapędzili — w stosunku do położenia swego społeczno-ekonomicznego — zaczynają się powoli cofać. Z tego punktu warto rozpatrzeć zjazd ziemski w Moskwie i zastanowić się nad jego debatami.

Referował w sprawie przyszłych wyborów docent prywatny uniwersytetu moskiewskiego p. Kokoszkin, broniąc zasady powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego. Zasadę tę zaczęto zwalczać, przyczem występowano nie przeciw tajności, nie tyle przeciw równości i powszechności, ile przeciwko bezpośredniości. Cały szereg mówców wyrażał obawę, że jeżeli nie zostanie wprowadzony pewien „filtr“, to do przyszłego parlamentu dostanie się masa niepożądanych elementów, że mogą w nim wziąć górę chłopi, a wtedy *horribile dictu* — nastąpi t. zw. „czornyj pieriedieł“: straszne to słowo znaczy, że obecni panowie ziemcy, przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej, mogą być w niegrzeczny sposób pozbawieni swych włości. Dowodzono, że jako deputowani włościaństwa, mogą przy ciemnocie ludu zasiąść w przyszłej Izbie: uriadnicy, ziemscy naczelnicy, jednem słowem, męty administracyi, lub — *the last no the least* — różne niepowołane jednostki, włóczęgi, agitatorzy (ostatnie czytać należy: socyaliści, do których burżuazya ziemska czuje większą poniekąd niechęć, niż do funkcyonaryuszów policyjnych).

Rozumie się, że rozpęd protestu, który nie zmniejsza się, gdyż rząd carski, wprowadzając jedną represyę po drugiej, starannie dba o to, nie pozwolił panom ziemcom zająć zupełnie określonego klasowego stanowiska. Mając przed sobą takiego wroga, jak carat, nie wolno jątrzyć mas, przy których pomocy jedynie można ten carat obalić, z drugiej zaś strony obawa przed rewolucyą żywiołową zrobiła też swoje. W każdym razie cyfry głosowań dają nam wiele do myślenia. Powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze zostało przez zjazd przyjęte, przyczem zasada tajności przeszła jednogłośnie, za zasadą powszechności oddano 124 głosy przeciw 8, równości 130 przeciw 2, bezpośredniości 83 przeciw 49. Zrobiwszy takie poniekąd ustępstwo masom, ziemcy powetowali to sobie, wprowadzając ogromną większością wszystkich przeciwko 22, dwie izby, przyczem Izba panów,

t. zw. ziemska izba ma się składać z członków, wybranych przez ziemstwa gubernialne i rady miejskie 16 miast większych. Nie każdy bogobojny nawet katolik może być bardziej katolikiem, niż papież, trudno wymagać w myśl tego od liberałów, bybyli czemś więcej, niż liberali i żeby zrobili więcej, niż liberali zrobić mogą. Powinni to zapamiętać nasi towarzysze rosyjscy, nie liczyć za bardzo na liberałów, i zamiast tracić czas na jałowych sprzeczkach większości S. D. z mniejszością tejże S. D., lub teoretycznych dysputach S. R. z jednymi i drugimi S. D-ami, zająć się intenzywniej zrzeszeniem całego proletaryatu rosyjskiego i skoordynowaniem działalności rewolucyjnej.

O ile z przebiegu obrad zjazdu ziemskiego wnioskować wolno, przyszły rząd liberałów bez żadnych zastrzeżeń przyjmie od rządu carskiego schedę arcynieprzyjemną w postaci kwestyi narodowościowej. Zdrowy nie rozumie chorego. Najpostępowsi Rosyanie, radykali nawet, ba, nawet pewne frakcye socyalistów rosyjskich nie chcą, czy nie mogą zrozumieć dotychczas aspiracyj narodowościowych poszczególnych ujarzmionych ludów i patrzą na te aspiracye, jako na zachcianki drobnomieszczańskie. Nie pomny słów Proudhona: „Qui dit liberté, dit fédération, ou ne dit rien“ (kto mówi wolność, mówi federacya lub nie mówi nic), zjazd nie podniósł zupełnie kwestyi federacyi. W jednym punkcie wprawdzie jest mowa o pewnem wyodrębnieniu w osobne „wspólnoty“ gubernij, mających pewne odrębne cechy; wspólnoty takie wysyłają posłów tylko do Izby ziemskiej. Bliżej jednak stosunek tych wspólnot do państwa nie został określony, nie wymieniono także, jakie kresy mają prawo tworzyć tego rodzaju wspólnoty. Na zjeździe ze wszystkich obcoplemiennych narodowości raczono mówić jedynie o Polakach, zamieszczając przeto ów punkt o odrębnych wspólnotach, miano na względzie przeważnie Królestwo. Rezerwa jednak, jaką zachowywali ziemcy wobec kwestyi narodowościowej, była tak wielka, że starannie unikano w projekcie prawa zasadniczego jakiejkolwiek wyraźnej wzmianki o jakiejkolwiek określonej narodowości i wogóle wszystkiego tego, coby mogło zachwiać wiarę, naiwną skądinąd, w niepodzielność świętej Rosyi-matuszki. Rezygnując z przywilejów szlacheckich, które już nie popłacają, liberalna burżuazya ziemska nie może zrezygnować z imperyalizmu, bo nie jest pewna, czy wyrzeczenie się mrzonek imperyalistycznych nie pociągnie za sobą pewnych materyalnych strat dla niej.

Jak daleko może w swych aspiracyach zajść burżuazya, o tem dobrze wiemy i nie żywimy pod tym względem żadnych złudzeń; pewnikiem wszakże jest dla nas, że jest ona w ogromnej swej większości nieprzejednanie względem „samodierżawia“ usposobiona. Dowodem tego odprawa, jaką dostał na omawianym zjeździe p. D. N. Szipow, znany autor idylli samodierżawno-demokratycznej, rajfur, dążący do tego, by za wszelką cenę knutowładztwo z przedstawicielstwem ludowem skojarzyć. Zarzucając p. Szipowowi zdradę poniekąd sztandaru, rzekł mu p. Kolinbakin, przedstawiciel niżegorodzkiego ziemstwa: „Zrzuciłeś już maskę, Dymitrze Mikołajewiczu!“ Publiczne to skarcenie p. Szipowa przyjęte zostało oznakami ogólnego zadowolenia; do biura zjazdów p. Szipow nie został ponownie wybrany.

Jan Kanty.

RUCH STREJKOWY.

Jarosław, 22 maja.

Ceglarze strejkują już ósmy dzień. Dotychczas nie przyszło jeszcze do żadnych pertraktacyj. Mimo to zapał u strejkujących nietylko że nie gaśnie, ale owszem potęguje się i jesteśmy pewni, że chociażby bezrobocie niewiedzieć jak długo trwać miało, żadna siła tej imponującej wytrwałości naszych dzielnych ceglarzy złamać nie potrafi.

Strejk piekarzy przybiera coraz ostrzejszy charakter. Oprócz p. Gurgula, właściciela największej piekarni, który w zupełności godzi się na żądania robotników, nie chce żaden majster słyszeć o ugodzie, a w szczególności majster Pretorius. Panek ten, jak tonący brzytwy, chwyta się wszelkich wyrafinowanych sposobów, aby robotników złamać. Tej nocy zatrudnił u siebie dwóch żołnierzy, sprowadził z Krakowa cztech łamistrejków, dwóch swoich „wiernych“, którzy się bali podczas strejku pracować w Jarosławiu, posłał do piekarni swego brata w Przeworsku, a na ich miejsce wziął stamtąd dwóch innych, nadto sprowadził pieczywo z Przemyśla. Ta ostatnia sztuczka zdaje się nie uda mu się więcej, albowiem dziś przybył do nas delegat przemyskich robotników piekarskich celem poinformowania się w tej sprawie i przestrzeże towarzyszów w Przemyślu, aby pieczywa dla Jarosławia nie wypiekali.

Inni majstrowie, jak już w poprzedniej korespondencyi wspomnieliśmy, wyręczają się młodocianymi chłopcami, parobkami i służącymi, oraz majstrami z innych miast.

Starosta Grodzicki stanął nietylko zupełnie po stronie majstrów, ale zajął wręcz wrogie stanowisko wobec strejkujących; przeliczyliśmy się, uważając pana starostę za człowieka europejskiego. Interwencya jego polega na bezpotrzebnem posługiwaniu się wojskiem i żandarmeryą.

Robotnicy piekarscy żądają podwyższenia płacy, skrócenia dnia roboczego i jednego dnia odpoczynku w tygodniu.

Dziś odbyły się dwa wspólne zgromadzenia piekarzy i ceglarzy. Jedno rano w Związku stowarzyszeń robotniczych, na którem przemawiał tow. Seelieb.

Po południu odbyli strejkujący spacer po za miasto, gdzie zabawiali się do wieczora, poczem przemawiali do zgromadzonych tow. Seelieb, Więckowski, Wach i Margel. Po zaintonowaniu kilku pieśni rewolucyjnych, uszykowali się obecni w ósemki i w liczbie około 500 ruszyli cicho i spokojnie pochodem przez miasto pod lokal stowarzyszenia, skąd rozeszli się do domów.

Dziś przybył ze Lwowa nadinspektor przemysłowy p. Nawratil.

Późną nocą aresztowała żandarmerya 2 robotników, którzy przeszli się obok pewnej piekarni. Podkreślamy słowa „przeszli się“, bo na tem cała ich wina polegała. To są skutki zbytniej energii starosty Grodzickiego. Obydwóch po spisaniu z nimi na policyi protokołu, wypuszczono na wolność.

Na środę zapowiedziane jest publiczne zgromadzenie strejkujących ceglarzy i piekarzy w ogrodzie „Sokoła“.

Sambor, 23 maja.

Dziś wybuchł strejk blacharzy. Niechaj żaden robotnik blacharski nie przyjeżdża za pracą do Sambora.

Strejk górników w Tenczynku. W sobotę dnia 20 maja b. r. zarząd kopalni węgla „Kmita Tenczynek“ dał strejkującym górnikom 14-dniowe wypowiedzenie. Inżynier Hromek oświadczył, że sobie sprowadzi skądinąd górników. Ostrzegamy więc górników, by żadnym obiecankom nie ufali i nie przyjeżdżali do Tenczynka, bo się srodze zawiodą, albowiem w Tenczynku są płace najniższe.

Strejk ślusarzy wybuchł we Lwowie w poniedziałek w zakładzie ślusarskim Wojciecha Kosiby przy ul. Piekarskiej l. 32. Z powodu wzmagającej się z każdym dniem drożyzny i przeciążenia 10-godzinną pracą, robotnicy, zajęci w fabryce ślusarskiej Wojciecha Kosiby, postanowili solidarnie na mocy uchwały, zapadłej na walnem zgromadzeniu towarzyszy ślusarzy dnia 21 maja b. r., przedłożyć Kosibie następujące żądania:

1. Zaprowadzenie 9-godzinnego dnia pracy. 2. 20%-go podwyższenia dziennej płacy pomimo zredukowania czasu pracy. 3. Uregulowanie płacy w ten sposób, żeby najniższa płaca początkowa dzienna nie wynosiła mniej, niż 2 korony. 4. Regularne stosowne podwyższanie płacy co 6 miesięcy. 5. Przyjęcie do pracowni pomocników do dźwigania. 6. Należyte traktowanie pracujących. 7. Regularna i pełna wypłata tygodniowa przed godziną, w której praca ma ustać i 8. Zobowiązanie, że żaden z podpisanych robotników pod żadnym pozorem nie zostanie wydalony.

Wobec tego, że p. Kosiba otrzymał zamówienia krajowe na dostawę kas, tem samem powinien uwzględnić postulaty krajowych robotników. Uprasza się szanownych towarzyszy ślusarzy, by nie przyjeżdżali do Lwowa!

Strejk prasowaczek i praczek we Lwowie trwa dalej. Komisarze policyjni Wenc i Reinländer podjęli się pośrednictwa i zaprosili tak komitet strejkujących, jak pracodawczynie, do pertraktacyj. W posiedzeniach ugodowych bierze też udział tow. Nacher. Na razie strejk trwa dalej, robotnice trzymają się niezwykle solidarnie.

Strejk ceglarzy w Drohobyczu zakończył się ugodą. W piątek 19 b. m. zawartą została z p. Kornhaberem następująca ugoda; 1) Za każdych 1000 cegieł zobowiązał się płacić po 6 K 60 h; 2) odbiórka cegieł i wypłata nastąpić musi regularnie każdej soboty o godzinie 6 wieczorem; 3) każde dwie familie dostają osobny pokój (dotychczas mieszkało około 150 osób w jednym baraku; 4) każda familia dostaje bezpłatnie opał; 5) za stratę czasu, spowodowaną z winy pracodawcy, jak np. z powodu braku wody lub innych materyałów, zobowiązanym jest pracodawca zapłacić po 12 K dziennie za każdy stół, zajmujący 3 ludzi; 6) za strejkowanie nie wolno mu wydalać nikogo przez cały sezon.

Strejk trwał przez 4 dni, w sobotę 20 b. m. stanęli wszyscy napowrót do pracy.

Jak się z powyższej ugody okazuje, uzyskali ceglarze przy pomocy organizacyi robotniczej, warunki znośniejsze od tych, na których dotychczas pracowali. Byliby jednak z całą pewnością strejk całkowicie wygrali, gdyby należeli do organizacyi robotniczej. Będzie to dla nich jednakowoż nauczką na przyszłość, że tylko robotnicy zorganizowani w stowarzyszenia robotnicze stanowią siłę, przed którą każdy się ugiąć musi.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 20 maja.

Pomoc ruchowi rewolucyjnemu. — Nowa organizacya. Odezwa. — Nowa filia N. D. — Ład, spokój i walka z socyalizmem. — „Organizacya robotnicza“ N. D. — Co stoi o robotnikach w programie N. D. — A co stoi w obecnej ich odezwie. — Socyaliści sprowadzają bankructwo sklepików i rozlew krwi. — N. D. da bezkrwawe zwycięstwo. — Organizacya zawodowa tchórzy.

Powstały tu w ostatnich czasach dwie organizacye o nazwach podobnych, ale o dążnościach zasadniczo różnych.

Pierwsza nosi nazwę „Związku Pomocy Narodowej“. Głównym jej celem jest popieranie ostrej walki rewolucyjnej z caratem. W odezwie datowanej z maja 1905 w Warszawie, a zwróconej „Do obywateli i obywatelek, chcących zrzucić z siebie jarzmo niewoli“, organizacya ta przedstawia w sposób następujący swoje cele:

„Przeszło sto lat bieg wypadków nie dawał nam tak odpowiedniej chwili zadania ciosu śmiertelnego smokowi, duszącemu nas, jak obecnie. Dziś dla każdego jasnem jest, że carat z całą siecią biurokratyzmu stoi nad przepaścią, że gospodarka jego całkowicie zbankrutowała“...

„W walce z caratem największą i najpoważniejszą rolę odgrywa dotąd i dalej odegra proletaryat. Lecz i nam, stojącym poza tą klasą, nie wolno siedzieć bezczynnie, nie wolno bezkarnie tylko przyklaskiwać i zacierać ręce, gdy krwią swoją ci bohaterzy przypieczętowują swe żądania“.

Nawołuje tedy „Związek Pomocy Narodowej“ do czynnego popierania walki rewolucyjnej, w pierwszej linii zasilając ją materyalnie. Zbierać on będzie na ten cel podatek za kwitami, opatrzonymi tą samą pieczątką, co odezwa.

Jeżeli organizacya ta, zwracając się do sfer nie biorących bezpośredniego udziału w akcyi rewolucyjnej, zakłada sobie pobudzić je przynajmniej do popierania tej akcyi, to świeżo powstały „Związek Pracy Narodowej“ stara się przeciwnie pod osłonkami „patryotycznych“ frazesów zorganizować kontrrewolucyę. W programie tego związku, obejmującym 7 punktów (7 grzechów głównych!), punkty 3 i 4, najcharakterystyczniejsze, brzmią tak oto:

„3. Związek dążąc do zjednoczenia sił społecznych, pragnie wytworzyć w kraju silnie zorganizowaną opinię publiczną, zapewniającą mu ład wewnętrzny i spokojną pracę społeczną.

W myśl tego, uznając za szkodliwe wszelkie wystąpienia i ruchy zbrojne, dąży do zabezpieczenia społeczeństwa od narzucenia mu niezgodnych z jego wolą czynów, czy to przez agitacyę rozkładową wśród mas, czy przez samozwańcze, przeciwne narodowej myśli, sumieniu i godności wystąpienie wobec rządu“.

„4. Związek poczytuje za swój pierwszy obowiązek przeciwdziałanie wszelkiej waśni społecznej i zorganizowanie różnorodnych (!) prac narodowych (?!)“.

Jest to, słowem, filia narodowej demokracyi, niewiadomo tylko w jakim celu występująca pod nową firmą. A może dlatego, że stara jest już tak zdyskredytowana i skompromitowana, że trzeba nową przyoblec sukienkę?

Skoro już mówię o narodowych demokratach, to warto wspomnieć, bodaj kwoli wesołości, o ich nowem przedsiębiorstwie. Założyli oni świeżo coś, co się przezwało „Organizacya robotnicza stronnictwa narodowo-demokratycznego“, a przynajmniej wydali odezwę z takim podpisem. Czegóż chcą oni? spyta kto. W ogłoszonym przed półtora rokiem programie N. D. istnieje rozdział VI pod tytułem „Praca wśród ludności robotniczej“, rozdział zajmujący trzy strony druku. Czytamy tam o milionie dobrych i złych rzeczy, które to „realne“ stronnictwo ma dać robotnikom. Między innemi punkt B 2 *a* głosi: „Obrona interesów materyalnych robotnika, walka o wyższą płacę, o zmniejszenie dnia roboczego, o zabezpieczenie na starość, wynagrodzenie (!) za kalectwo, o bezpieczeństwo przy pracy i warunki (!) hygieny fabrycznej i t. d. *(sic!)*. Walkę tę prowadzi *(sic!)* stronnictwo z jednej strony przez organizacyę robotników, kładąc zwłaszcza nacisk na organizacyę zawodową, przez ich zbiorowe wystąpienia i strejki“...

Myślicie może, ludzie naiwni, że endecy przypomnieli sobie o swym papierowym programie, że zakładając „organizacyę robotniczą“, będą usiłowali wcielać go w życie? Boże broń! Mają oni inne, bardziej „realne“ cele na widoku.

Węsząc, że po 1 Maja najmałoduszniejszych z pośród robotników musiał oblecieć tchórz, postanowili nasi „patryoci“ w pogoni za coraz bardziej wymykającymi się zwolennikami, zorganizować tych tchórzy. Dowodzą tedy (po 1 Maja, czemu nie próbowali tego robić przed świętem majowem?), że świętowanie było zbyteczne i zbrodnicze, bo „co przyjdzie robotnikom z tego, że jeszcze kilkadziesiąt sklepów zbankrutuje“ (na skutek jednodniowego bezrobocia!), bo oni nie zapomnieli jeszcze „bagnetów Suwarowa, Paszkiewicza i Hurki (!)“, więc nowe im nie są potrzebne — i t. d. i t. d.

Wyrzucają socyalistom, że Nowy Jork, Londyn i Paryż nie świętowały krwawo 1 Maja, a świętowała krwawo „z łaski socyalistów“ tylko Warszawa. Nawołują tedy robotników do porzucenia socyalistów. Bo „byt Polski wymaga spokoju, jedności w bezkrwawej walce o przyszłość“. Bo i „włościanie prowadzą teraz skuteczną choć bezkrwawą walkę z wrogiem“. Łączyć się więc należy „pod hasłem walki o swe prawa, walki na teraz bezkrwawej“.

Liczą tedy narodowi demokraci na to, że rząd, strzelając do manifestantów, napędzi w ich szeregi sporą ilość tchórzy. Być może. Być może, że żywioły, które w Rosyi rdzennej dostarczają obfitego materyału do „czarnych sotien“, zapełnią u nas kadry „patryotyczne“. Chociaż wzrost ustawiczny energii rewolucyjnej wśród naszego proletaryatu, podsycany przez każdą nową zbrodnię carskiego rządu, wątpić pozwala, czy tych „patryotycznych“ tchórzów będzie wielu. Będą więc kadry robotnicze narodowej demokracyi nieliczne, lecz doborowe...

A.

Łomża, 21 maja.

Pod pręgierz! — Odezwa piętnująca łamistrejków szkolnych. — Jej wpływ.

Rozpowszechniono tutaj odezwę p. t. „Pod pręgierz!“, podpisaną „Młodzież Łomżyńska“. Odezwa ta wymienia nazwiska 21 osób, które usiłują złamać strejk szkolny.

Podnieść należy na korzyść opinii publicznej, że odezwa ta zrobiła duże wrażenie a wymienienie z nazwiska tchórzy i zdrajców wzbudziło przeciw nim powszechną niechęć a nawet pogardę. Może ich to chociaż zmusi do solidarności, skoro własne sumienie nic im nie mówi.

Przegląd polityczny.

Konferencya w Tryeście. W niedzielę 21 b. m. rozpoczęła się w Tryeście zapowiedziana konferencya socyalistów austryackich i włoskich celem zaprotestowania przeciw szowinistycznej hecy iredentystycznej i zamanifestowania międzynarodowej solidarności proletaryatu. Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuowała się reprezentacya socyalistów narodowości włoskiej w Austryi, wybierając przewodniczącymi tow. Susmela i dra Piscela. Imieniem socyalistów z Włoch przemówił tow. Lerda, zaś imieniem austryackich tow. dr Adler. Po południu odbyło się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, w którem wzięło udział przeszło 3000 ludzi. Przewodniczyli tow.: Pernerstorfer, Nemec, Rigola i Bokanyi. Ogromny zapał wywołała mowa tow. dra Adlera, który zakończył słowami: „Chcemy z Austryi Habsburgów, zrobić Austryę ludów“.

Po zakończeniu ognistą przemową przez tow. posła Ferriego, uformował się olbrzymi pochód, który z posłami i członkami egzekutywy na czele dążył do miasta. Na drodze spotkali się demonstranci z dygnitarzami, oficerami i damami wracającymi z parady spuszczenia nowego pancernika na morze, a można sobie wyobrazić miny tych paradowiczów wobec olbrzymiego tłumu wykrzykującego „niech żyje socyalizm, niech żyje międzynarodówka!“ Z balkonu hotelu Buon Pardone przemówili jeszcze raz tow. Ferri i Pittoni, poczem tłum spokojnie się rozszedł. Demonstracya ta przy akompaniamencie armat grzmiących w porcie zrobiła ogromne wrażenie.

Przegląd społeczny.

Kalwaryjska krucyata przeciw świeżo powstałej organizacyi stolarzy nie zakończyła się na kazaniach antysocyalistycznych i wywoływaniu należących do organizacyi z ambony. W sukurs zagrożonej placówce galicyjskiego klerykalizmu wyruszyli w niedzielę z Krakowa do Kalwaryi ks. Myczkowski i... Horowitz. Wyprawa miała na celu wzniesienie ochronnego fortu, założenia klerykalnej organizacyi robotniczej. Pomysł co prawda spóźniony, ale umożliwić go miała mobilizacya wszystkich miejscowych sił klerykalizmu i pomoc z Krakowa.

O godzinie 6 po południu w szkole ludowej odbyć się miało zgromadzenie, na którem sprowadzony *ad hoc* redaktor „Podstępu“ wyłuszczyć miał program stowarzyszenia. Ponieważ dowiedziano się jednak o pobycie w Kalwaryi socyalistów z Krakowa, zgromadzenie rozpoczęto już o godzinie 5 i kiedy nasi towarzysze przybyli o godzinie 6, zastali już stół prezydyalny obsadzony sztabem klerykalnym. Przewodniczył ks. Jonas, sekretarzował dyrektor Niemczykowski, produkował okrzyki ks. Łopatowski. Wejście naszych towarzyszów zbiło z tropu widocznie referenta Horowitza, gdyż z całego programu słuchacze dowiedzieli się tylko tyle, iż mają się organizować w duchu religijnym. Resztę referatu stanowiły wymyślania na socyalistów, na zarząd krakowskiej Kasy chorych; próbką obłąkańczej fantazyi z jaką komponowane były zbrodnie socyalistów przez przedstawiciela wojującego kościoła, był zarzut, iż socyaliści niemieccy bili polskie dzieci we Wrześni. Wtórowali mu przemawiający następnie ks. Myczkowski, Niemczynowski; ks. Jonas twierdził, że on „pracuje dla dobra ogółu w domu, socyaliści pracują za pieniądze“, ks. Łopatowski wydawał coraz bardziej prowokujące okrzyki, które atoli nie zdołały wyprowadzić z równowagi obecnych towarzyszów. Dopuszczono wreszcie do głosu tow. Jaroszewskiego i Branowitzera, którzy scharakteryzowali robotę klerykałów, odpierając idyotyczne zarzuty i oszczerstwa miotane przeciw socyalistom, tudzież wyświetlili cele i zadania organizacyi robotniczej na gruncie zasad socyalnej demokracyi. Koło godziny 9 wieczorem przystąpić miano do głosowania; wybiegł dyrektor Niemczykowski do sieni, wzywając stojących tam malców, aby głosowali przeciw rezolucyi socyalistycznej, obiecał dać im po 20 h, jeśli obie ręce będą podnosić. W czasie głosowania księża, dyrektor i inni dygnitarze głosujących robotników za socyalistyczną rezolucyą wywoływali po nazwisku, grożąc im, że sobie to zapamiętają. Mimo tego niesłychanego teroru, mimo iż głosowały także dzieci szkolne, a nawet i policyant, za rezolucyą klerykalną podniosło się tylko 28 rąk. Za rezolucyą tow. Branowitzera, oświadczającą, iż robotnicy pozostają przy swej organizacyi na zasadach socyalno demokratycznych, głosowało 21. Ten wynik świadczył, jak bezsilnemi były potwarcze wysiłki klerykałów.

Podnieść jeszcze należy dzielne wystąpienie tow. Czelusniaka przeciw szykanowaniu w szkole dzieci tych robotników, którzy należą do organizacyi, przemówienie jego wywołało silne wraże-

nie. Po zgromadzeniu odprowadzili tłumnie robotnicy, śpiewając „Czerwony sztandar“, na kolej tow. Jaroszewskiego i Czelusniaka.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. W sobotę 20 bm. odbyło się poufne zgromadzenie metalowców. O korzyściach i znaczeniu organizacyi zawodowej przemawiali tow.: Löwenhaar i Kowalski, poczem przystąpiło kilkunastu członków do nowo założonej organizacyi metalowców.

KRONIKA.

Innowacya w Parku Jordana. Bardzo piękna i pożyteczna innowacya wprowadzoną została w Parku Jordana z inicyatywy prof. Bierońskiego. Kawałek ziemi obrócono na ogródek. Dzieci same wykonują całą robotę, robią grządki, przyczem uczą się stosować praktycznie zasady geometryi. Potem będą się zajmowały sadzeniem, plewieniem i pielęgnowaniem roślin, przyczem na żywych okazach prowadzoną będzie nauka botaniki. Życzyćby sobie należało, aby tak piękna myśl połączenia pracy fizycznej i umysłowej znalazła poparcie sfer zajmujących się wychowaniem, aby mogła być rozszerzoną i uprzystępnioną większej ilości dzieci.

Centralny komitet dla rozbojów wyborczych. Prezesem „centralnego komitetu“ wyborczego wybrany został jednogłośnie poseł sejmowy Tadeusz Cieński w miejsce hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, który ustąpił z powodu wyboru na prezesa Koła polskiego we Wiedniu.

Pożar w Borysławiu. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar na kopalni nafty Herschdörfer Grymajło. Szkody są znaczne.

O zamordowanie szpicla. Dzienniki warszawskie donoszą z Łodzi: Z powodu zabójstwa agenta tajnej policyi Matiaszczaka (który, jak czytelnicy nasi zapewne pamiętają, uciekał przed pościgiem po dachach), pociągnięto do odpowiedzialności braci Dospiełło, W. Janiszewskiego i Józefa Zieneckiego.

Arystokraci polscy za granicą. W rubryce „Z ulicy“ czytamy w warszawskim „Kuryerze codziennym“:

W neapolitańskim „Il Giorno“ ukazał się artykuł, podpisany: „Michele de Karnice“. Jest to zwłoszczenie znanego na bruku warszawskim nazwiska: Michał Karnicki.

Pan Karnicki, przedstawiciel naszej arystokracyi rodowej za granicą, napisał w „Il Giorno“ strategiczne medytacye p. t. „Dlaczego przegrywają Rosyanie?“ Pan Karnicki wyraża w swoim artykule przekonanie, że naród wielki, który pobił Napoleona I-go i Turków, ostatecznie musi zwyciężyć także Japończyków.

Redakcya zaś poprzedziła wywody te uwagą następującą: „Poniżej przytoczony artykuł pochodzi z pod pióra hr. Michele de Karnice, szlachcica rosyjskiego, który od dłuższego czasu zajmuje... wysokie stanowisko polityczne w swoim kraju“.

O strejku policyantów w Lyonie donoszą następujące szczegóły: Strejkujący — jak na policyantów przystało — zachowują się całkiem spokojnie, a obrady ich mają prawie parlamentarny charakter. Chodzi im o pokazanie władzy, że się nie buntują, lecz prowadzą czystą walkę ekonomiczną. Główne ich żądania są następujące: 1) Przyjęcie napowrót do służby wyrzuconych kolegów; 2) zniesienie rozporządzenia z marca b. r., ograniczającego ich pobory pensyjne; 3) komenda ma być powierzoną albo pensyonowanym oficerom, albo ludziom wyszłym z łona straży policyjnej. Prefekt odmówił tym żądaniom, a dla wywarcia presyi na strejkujących nakazał im opuścić mieszkania w koszarach, co szczególnie żonatym daje się dotkliwie odczuć.

Mer Lyonu i poseł socyalistyczny Augagneur telegrafował do prezydenta ministrów Rouviera o zniesienie tego barbarzyńskiego rozkazu i równocześnie zapowiedział interpelacyę w Izbie posłów.

Służbę policyjną spełniają tymczasem odkomenderowani żołnierze, oraz straż ogniowa.

Dola rosyjskiego żołnierza. Przed kilku dniami zatrzymał się pociąg, wiozący białozierski pułk piechoty do Mandżuryi na stacyi Praga koło Warszawy. W tej chwili z jednego wagonu wyskoczyło kilku żołnierzy, prosząc o pomoc dla konającego w wagonie towarzysza. Pomoc jednak przybyła zapóźno, żołnierz już nie żył. Okazało się, że szeregowiec Jan Maksymow w drodze zachorował i prosił lekarza pułkowego o ratunek. Ten jednak uznał Maksymowa za symulanta, a gdy ten w konwulsyach zaczął się rzucać po wagonie, kazał go humanitarny lekarz skrępować sznurami i w tem powiciu nieszczęśliwy wyzionął ducha.

Ruch chłopski. Z Siedlec donosi petersburska agencya telegr.: W gminie Ulęż powiatu garwolińskiego tłum włościan zburzył dom szkoły, zarządu gminnego, oraz rządowy skład monopolowy.

Niezwykły proces odbędzie się wkrótce w Moskwie. Wdowa zabitego pod Mukdenem oficera wytacza generałowi, dowodzącemu oddziałem, proces o 40.000 za śmierć męża. Wdowa przytacza w skardze, że generał, dając rozkaz cofania się, zapomniał o kompanii jej męża, która była w awangardzie, skutkiem czego kompania została wybita.

Echo głośnego procesu. Pamiętnym jest głośny proces w Tisza-Eszlar o zamordowanie w celach rytualnych dziewczyny chrześcijańskiej przez żydów z rzeźnikiem Józefem Scharfem na czele. Wówczas rodzony syn Józefa, Maurycy, występował jako świadek dowodowy i obciążał swego ojca. Proces zakończył się wówczas uwolnieniem wszystkich oskarżonych. W tych dniach Józef Scharf umarł w Budapeszcie, gdzie jako czeladnik rzeźniki pracował na życie, licząc 65 lat. Maurycy, z którym ojciec później się pojednał, umarł przed kilku laty jako szlifierz dyamentów w Amsterdamie.

Arcyksiążę austryacki szeregowcem szwajcarskim. Arcyksiążę Leopold, brat b. następczyni tronu saskiego, który z powodu ożenienia się z aktorką Adamowiczówną zrzekł się wszystkich godności i osiedlił się w Szwajcaryi pod nazwiskiem Leopolda Wölflinga, wpisany został na listę żołnierzy armii szwajcarskiej z obowiązkiem pełnienia służby szeregowca w obronie krajowej. W Austryi miał on stopień generała.

Zamach dynamitowy w Tenczynku. Z Tenczynka, gdzie obecnie trwa strejk górników, donoszą do „Nowej Reformy“:

W nocy z dnia 20 na 21 b. m., to jest z soboty na niedzielę o godzinie trzy kwadranse na 11 pod mieszkaniem inżyniera kopalni p. Hromka nastąpił wybuch naboju dynamitowego. Eksplozya wywołała rozsadzenie okna, gdyż nabój dynamitu na termometrze w środku okna znajdującego się od zewnątrz zawieszony został.

Drzewo, stojące obok, obsypały kawałki szkła, które w drzewie ugrzęzły. Drzwi od szafy, która stała w sypialni naprzeciw okna, eksplozya rozsadziła, dzieci leżące na łóżkach i p. Hromka obsypały odłamki szkła, a tylko jedno dziecko doznało drobnych pokaleczeń. Zresztą wszyscy ocaleli. Żandarmerya dotąd nie wyśledziła sprawcy zamachu.

Katastrofa w tunelu. Jak „N. fr. Presse“ donosi, przy katastrofie podczas budowy tunelu w Bosruck zginęło 14 osób, a nie jak początkowo przypuszczano 17. Natomiast podczas akcyi ratunkowej udusili się dwaj robotnicy trującymi gazami. Jednego robotnika zatrutego gazem zdołano jeszcze uratować.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — **nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

Wybory z koła inteligencyi.

Kandydatura tow. dra Zygmunta Marka.

Przy wyborach do rady miejskiej z koła inteligencyi wystąpiła polska partya socyalno-demokratyczna z samodzielną kandydaturą tow. dra Zygmunta Marka, wychodząc z założenia, że odpowie przez to życzeniu inteligencyi szczerze demokratycznej, która chce dopomódz klasie robotniczej, pozbawionej prawa wyborczego, przynajmniej w cząstce do wyrównania tej krzywdy, oraz wybrać do rady człowieka odważnego i z niezłomnym charakterem. Komitet stronnictwa demokratycznego nie postawił oficyalnie na liście swoich kandydatów tow. dra Zygmunta Marka i krok ten usprawiedliwia w „Nowej Reformie“ w następujący sposób:

„Komitet poświęcił wyczerpujące obrady życzeniu, objawionemu na ostatniem zgromadzeniu wyborczem przez przedstawicieli partyi socyalnodemokratycznej, aby komitet demokratyczny przyjął na swoją listę kandydaturę dra Zygmunta Marka, jako przedstawiciela stanu robotniczego. Nie było w komitecie różnicy zdań co do tego, że stanowi robotniczemu należy się silniejsza reprezentacya w radzie miejskiej, w której, jako jego przedstawiciel, zasiada dotąd jedynie poseł Ignacy Daszyński.

Nie było też dwóch zdań co do kwestyi, że powinno być usilnem staraniem wszystkich radców demokratycznych, aby zreformowano statut miasta Krakowa w kierunku zreformowania krzywdy, jakiej stan robotniczy na punkcie praw wyborczych do rady miejskiej doznaje.

Atoli komitet wyszedł z założenia, że przedstawić on może i polecić jedynie listę kandydatów demokratycznych z wyłączeniem t. zw. „kandydatów kompromisowych“. Jedyny wyjątek zrobiono dla przedstawiciela duchowieństwa“.

Krótko mówiąc, komitet demokratyczny nie mógł nie uznać potrzeby i racyi kandydatury dra Marka, ale nie mógł jej oficyalnie polecić, gdyż — jak trafnie podniósł tow. poseł Daszyński na zgromadzeniu demokratów — cierpią oni na *embarras de richesse* kandydatów.

Mimo to jednak nie wątpimy, że kandydatura tow. dra Marka cieszy się ogromną sympatyą w sferach szczerze demokratycznych i że na listach prawdziwie demokratycznych wyborców znajdzie się z pewnością nazwisko dra Zygmunta Marka.

Kandydatura Wyspiańskiego.

Stanisław Wyspiański kandyduje do krakowskiej rady miejskiej z koła inteligencyi.

Nazwisko największego współczesnego poety polskiego starczy za program.

Wyspiański nie należy do żadnego stronnictwa, ale każdy Polak szczerze postępowy odda swój głos na autora „Wesela“ i „Wyzwolenia“.

Sądzimy, że kandydatury Wyspiańskiego polecać nie potrzeba. Mówi ona sama za siebie. Witamy ją z całym zapałem i sądzimy, że wbrew stańczykom Wyspiański zostanie wybrany przez inteligencyę miasta Krakowa.

Z CARATU.

Powieszenie Kalajewa.

Petersburg, 24 maja. (Pet. ag. tel.). Zabójca w. ks. Sergiusza Kalajew został powieszony wczoraj o godz. 3 rano.

Proces o popieranie rewolucyi w Rosyi.

Londyn, 24 maja. Wczoraj rozpoczął się tu proces o pośrednictwo w dostarczaniu fałszywych paszportów do Rosyi przeciw dziennikarzowi i literatowi Brailssfordowi, członkowi komitetu dla zbierania składek dla Macedończyków, członkowi Towarzystwa przyjaciół wolności w Rosyi i artyście dramatycznemu Macculochowi. Od nich miał pochodzić także fałszywy paszport, jaki znaleziono u rewolucyonisty, który zginął przy wybuchu bomby w hotelu Bristol w Petersburgu. Akt oskarżenia wywodzi, że podobne postępowanie mogło się przyczynić do zamącenia przyjaznych stosunków między Rosyą a Anglią. Po odczytaniu aktu oskarżenia rozprawę odroczono na dwa tygodnie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Utarczki.

Tokio, 24 maja. (Urzędownie). Konnica nieprzyjacielska, która wyruszyła z prawego brzegu rzeki Liao ku miejscowości Fakumen, została przez japońskie straże tylne w licznych potyczkach pobitą. Nieprzyjaciel skoncentrował się koło Tufanszan, jednakże akcya jego nie miała powodzenia tak, iż dnia 21 b. m. cofnął się na prawy brzeg rzeki Maljen. Kilka kompanii, które zostały na lewym brzegu rzeki, rozbili Japończycy. Kompanie te cofnęły się w nieporządku ku północy. W innych miejscach placu boju sytuacya niezmieniona.

Petersburg, 24 maja. Generał Liniewicz telegrafuje pod datą 21 b. m.: Dnia 19 b. m. obsadził rosyjski oddział miejscowość Szahotse. Dnia następnego maszerował ten oddział dalej. Dnia 19 b. m. inny oddział stoczył potyczkę z Japończykami koło stacyi kolejowej Czantufu, których zmuszono do cofnięcia się. Japończyków ścigano. Dnia 20 b. m. oddział ten przybył do miejscowości Nanhontse i spalił ją.

Rożestwieński.

Paryż, 23 maja. Tutejsza ambasada rosyjska nie otrzymała żadnej wiadomości w sprawie obiegających w Paryżu i Londynie pogłosek o śmierci Rożestwieńskiego.

Petersburg, 23 maja. Wobec obiegających w Paryżu pogłosek o śmierci admirała Rożestwieńskiego oświadcza petersburska agencya telegraficzna, że nic jej o tem nie wiadomo.

Birylew.

Petersburg, 24 maja. (Pet. ag. tel.). Wiceadmirał Birylew zamianowany został komendantem na Oceanie Spokojnym z prawami komenderującego samodzielną armią. Na miejsce jego przychodzi wiceadmirał Mikonow.

Anglia a Japonia.

Tokio, 23 maja. Wczoraj odbył się tu bankiet, na którym poseł angielski Macdonald wniósł toast na cześć mikada, a prezydent ministrów Katsura na cześć króla angielskiego.

Berlin, 24 maja. Nord-deutscher Lloyd w Bremie zawarł z rosyjskim rządem układ w sprawie przewozu oficerów i załogi z dalekiego Wschodu o ile powrót ich ma się odbyć via Odessa.

TELEGRAMY.

Zwycięstwo robotników borysławskich.

Borysław, 24 maja. (Tel. „Naprzodu“.) Wczoraj odbyły się tu wybory do Kasy chorych, które przyniosły robotnikom olbrzymie zwycięstwo, a pracodawcom mimo, iż przy pomocy swego najmity Plutyńskiego oddawna już przygotowywali się do walki wyborczej, sromotną klęskę. Mimo najrozmaitszych sztuczek strony przeciwnej przeszła przygniatającą większością lista socyalno-demokratyczna, na którą padło 540 głosów. T. zw. „lista Plutynskiego“ otrzymała tylko głosów 12. Widząc taką przygniatającą większość po stronie robotniczej, komisya wyborcza, za zgodą wyborców zamknęła wcześniej głosowanie tak, iż parę tysięcy robotników, głosujących za listą socyalno demokratyczną, nawet nie oddało swych głosów.

Plutyński, który przez cały czas uwijał się, jak w ukropie, został wreszcie przez robotników opluty i wśród powszechnego pośmiewiska uciekł z miejsca wyborów.

Po wyborach odbył się olbrzymi, parę tysięcy ludzi liczący pochód z muzyką do stowarzyszenia, gdzie przemówił tow. Wityk, poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie.

Bielohlawek członkiem wydziału krajowego!!

Wiedeń, 23 maja. Sejm dolno austryacki wybrał 35 na 50 oddanych głosów Bielohlawka członkiem wydziału krajowego w miejsce Steinera.

Strejk szewców.

Salcburg, 24 maja. Robotnicy szewscy rozpoczęli strejki. Żądają oni skrócenia dnia roboczego. Na wypadek, gdyby porozumienie nie przyszło do skutku, grożą robotnicy szewscy założeniem spółki zarobkowej.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 24 maja. „W. Allg. Ztg“ dowiaduje się o misyi hr. Andrassy'ego: Hr. Andrassy nie może królowi przedłożyć nic innego, jak to, co skoalizowana opozycya już raz przedłożyła. Osobiście nie jest on bezwarunkowym zwolennikiem węgierskiej komendy, powiada jednak, że opozycya w tym względzie tak daleko się zagalopowała, że żaden rząd się nie utrzyma jeżeli temu żądaniu zadość nie uczyni. Podobnie wyraził się i hr. Albert Apponyi.

Wobec tego faktu, powodzenie misyi bar. Buriana nie jest jeszcze dowodem, że i misya Andrassyego się powiedzie, co najwyżej spodziewać się można polepszenia o tyle, że rokowania pomiędzy koroną a koalicyą znów będą podjęte.

Wiedeń, 24 maja. Hr. Juliusz Andrassy konferował dzisiaj z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim i wspólnym ministrem skarbu bar. Burianem.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 23 maja. Prezydent ze starszeństwa Lupicz zawiadomił skupczynę, że gabinet podał się do dymisyi. Skupczynę odroczono.

Rozruchy w Macedonii.

Cetynia, 24 maja. Według nadeszłej tu wiadomości, około 1000 uzbrojonych mahometan napadło na dwie wsi, zamieszkałe przez chrześcijan. Przyszło do walki, która trwała przez cały dzień. Dziesięciu chrześcijan zginęło, wielu jest rannych.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 24 maja. Izba deputowanych prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad przedłożeniem o rozdziale kościoła od państwa.

Strejk kolejarzy we Francyi.

Paryż, 24 maja. Strejk kolejarzy w departamencie Correse trwa dalej. Ruch odbywa się przy pomocy pionierów i żołnierzy. Mimo tego sytuacya jest poważną, ponieważ także robotnicy przemysłu metalowego i robotnicy wszystkich fabryk broni w departamencie grożą strejkiem.

Rozruchy w Madrycie.

Madryt, 23 maja. Z powodu egzekucyi i delożowania kilku robotników powstały rozruchy. Robotnicy i robotnice porzucili pracę i wpadli do sąsiedniego domu, gdzie zaczęli niszczyć meble i wyrzucać je na ulicę.

Parlament angielski.

Londyn, 24 maja. Z powodu onegdajszej awantury zapytał wczoraj w Izbie gmin Campbell-Bannerman premiera ministrów, czy wobec zamieszania, jakie powstało z powodu ostatniej enuncyacyi ministeryalnej o polityce fiskalnej, gotów jest dać sposobność do omówienia wotum nagany dla rządu. Balfour odpowiedział, że onegdaj dwaj ministrowie zamierzali wyjaśnić nieporozumienia w sprawie polityki fiskalnej, lecz nie mogli tego uczynić z powodu hałaśliwych scen. Premier nie ma nic przeciwko podobnej dyskusyi, jeżeli odbędzie się w granicach przyzwoitości. Izba przystąpiła do dyskusyi nad projektem skarbowym.

Nowość! **Nowość!**

Portret posła Ignacego Daszyńskiego

Artystycznie wykonana heliograwiura w formacie 33×42 cm.

Cena 1 K, z przesyłką 1 K 20 h, z przesyłką poleconą 1 K 45 h.

Za przesyłki niepolecone nie odpowiadamy.

Niewielka ilość egzemplarzy została wydana na prawdziwym japońskim papierze po cenie 40 koron.

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Wycieczka Związku kobiet.** Dnia 1 czerwca b. r. urządza stow. Związek kobiet wycieczkę na Wolę Justowską z zabawą taneczną w ogrodzie p. Męckiej. Program bardzo urozmaicony. Wstęp 50 h.

× **Stowarzyszenie robotników stolarskich i drzewnych wogóle „Zgoda“ we Lwowie** (ul. Skarbkowska 16) zawiadamia swoich członków, oraz swoje filie i stacye płatnicze, że w niedzielę 4 czerwca odbędzie się roczne walne zgromadzenie o godzinie 10 rano.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, V. Rüdigergasse 5, I. piętro, drzwi 7. Wieczorki stowarzyszenia odbywają się od 1 maja co sobotę o godz. 7½ wieczór w sali „Zum Nordpol“, V. Margaretenplatz 7.

Filia stow. „Siły“, restauracya Swobody, II. Rothesterngasse 31, schadzki co niedzielę.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Zakład wodoleczniczy
w Krakowie, ul. św. Agnieszki l. 5, pod kierownictwem **specyalisty do chorób nerwowych dra KUPCZYKA,** otwarty przez cały rok. Masaż i elektryzowanie. Zgłoszenia przyjmuje: Dr Kupczyk, Szewska 1, od godz. 2—4.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



102 własnych składów sprzedaży



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.

Polecamy szczególnie:

			zł.				zł.
Kamaszki	męskie	z gumą, mocne, gładkie lub okład.	2·90	Buciki	damskie	sznurowane z czarnej lub żółtej skóry bardzo trwałe	2·90
"	"	sznurowane trwałe i mocne z wysokimi lub niskimi obcasami .	3·25	"	"	sznurowane la Box bardzo praktyczne i modne	3·90
"	"	sznurowane ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	4·50	"	"	sznurowane Chevr. bardzo gustowne i trwałe	4·25
"	"	sznurowane z najlep. brunatnej skóry cielęcej z wysok. obcasami	4·25	"	"	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie . .	3·25
"	"	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenia godne	4·75	Półbuciki	"	salonowe z czarnej lub żółtej skóry z wysok. lub niskimi obcasami	1·30
"	"	amerykańskie czarne i żółte (American style)	6·75	"	"	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie . .	1·60
"	"	sznurow. popielate płócienne okładane z jelenią skórką, b. eleg.	3·—	"	"	płócienne popielate b. praktyczne	1·10
Półbuciki	"	płócienne popielate b. eleganckie	1·30	"	"	płócienne czarne lub żółte bardzo praktyczne	0·85
"	"	płócienne żółte lub czarne . .	0·95	"	"	płócienne dla dzieci bardzo praktyczne od	0·40

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

zastępca L. STEIGLER.

Tylko Rynek gł. l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile) i ulica Grodzka l. 34.

243

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.
Ceny niskie. 321 **Cenniki darmo.**



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Rem. kieszonkowy z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.50, trzy sztuki złr. 4.40, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Biuro techniczne
poszukuje Panny
kasyerki, znającej dobrze buchalteryę podwójną.
Oferty sub „Rutynowana“ poste restante Kraków. 319

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy
we Lwowie, pl. Maryacki 7.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne **normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.



Prawdziwe srebrne, dla chłopców

lub mężczyzn zegarki remontoir, znaczone w ck. urzędzie probierczym i regulowane: pojed. kryte złr. 3, podw. kryte złr. 4, ze złotemi brzegami złr. 4·50, z 3-ma siln. kopertami złr. 5, 14-karat. złote począwszy od złr. 7·50, 3-letnie pisemne poręczenie, za nieodpowiednie w przeciągu 8 dni pieniądze z powrotem. Wysyłka tylko za zaliczką.

Do wielkiej fabryki zegarków 294

Max Böhnel, ZEGARMISTRZ Wien IV., Margarethenstr. 38.

Proszę zażądać mego **wielkiego cennika** z 1000 zdjęć wszelkiego rodzaju zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

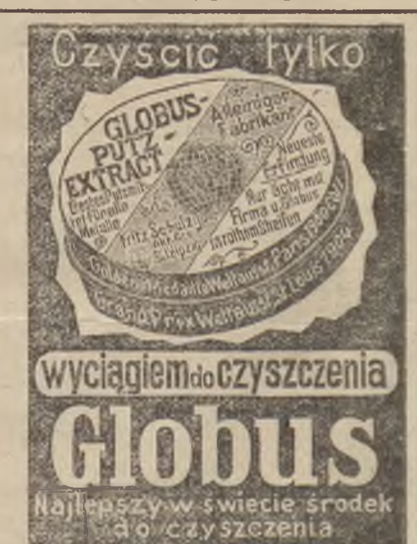
„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:
Generalna Agencya w Krakowie, ul. Lubicz 7, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — Generalny zastępca: **Maksymilian Węgrzyn,** Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.



Młoda Panienka

z lepszego domu, możliwie władająca językiem niemieckim, zostanie **natychmiast przyjętą,** z płacą początkową, przez

HERMANA PISENA

specyalistę gorsetów
Kraków, ul. Grodzka l. 4, portal metalowy.

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio
Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

GŁÓWNY SKŁAD ROWERÓW



F. LORD

Kraków, ul. Floryańska 5

Jeneralne zastępstwa:
austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów
„WAFFENRAD” fabryką rowerów **„STYRIA”**
Johans Puch i Ska w Gracu.
Fabryki rowerów „Dürkopp“, „Premier Helical“ i oryinalne am. „Cleveland“, jak również i wiele innych fabryk. Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej **Jedyna krajowa!**

PIERWSZA KRAJOWA PAROWA

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGER i Ska, WE LWOWIE.

Kantor przyjęcia w Krakowie, pl. WW. Świętych 8

czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecinne, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 297

Punktualne wykonanie do 8 dni. **Ceny najniższe.**



Rynek 41, Linia A-B

poleca
Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).